

Podatek od nieruchomości

Właściciele nieruchomości będą musieli wkrótce uszczuplić portfele o ratę podatku. Termin pierwszej wpłaty mija 15 marca br.

W tym roku wprowadzono kilka nowości, o których warto pamiętać.

Po pierwsze obowiązuje zasada, że jeśli podatek od nieruchomości wyniesie mniej niż najniższe koszty doręczenia przesyłki poleconej za potwierdzeniem odbioru (aktualnie 6,10 zł), podatnik nie będzie obowiązany go w ogóle uiszczać. Z kolei kiedy jego wartość nie przekroczy 100 zł, trzeba będzie go wpłacić jednorazowo, właśnie do 15 marca br., tj. w terminie płatności pierwszej raty.

Gmina pobiera podatek od nieruchomości w charakterystyczny sposób, bo w czterech ratach w ciągu roku proporcjonalnych do czasu trwania obowiązków podatkowego. Ostatni termin płatności pierwszej raty wypada już za dwa tygodnie, tj. 15 marca br. Kolejne terminy upływają 15 maja, 15 września i 15 listopada.

Podatkiem od nieruchomości objęte są grunty, budynki lub ich części oraz budowle lub ich części związane z prowadzeniem działalności gospodarczej.

Zapłacić go muszą właściciele nieruchomości lub obiektów budowlanych, ich posiadacze samoistni, użytkownicy wieczysti gruntów oraz posiadacze nieruchomości lub ich części albo obiektów budowlanych lub ich części, stanowiących własność Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego, jeżeli posiadanie wynika z umowy zawartej z właścicielem, lub z innego tytułu prawnego, z wyjątkiem posiadania przez osoby fizyczne lokali mieszkalnych niestanowiących odrębnych nieruchomości.

Od czego zależy wysokość podatku?

Od strony technicznej, podatek od nieruchomości zależy od metrażu nieruchomości (powierzchni przy gruntach i powierzchni użytkowej przy budynkach), ponieważ stawki tej daniny określone są w odniesieniu do 1 mkw.

Co roku ulegają one zmianie w stopniu odpowiadającym wskaźnikowi cen towarów i usług konsumpcyjnych w okresie pierwszego półrocza roku, w którym stawki ulegają zmianie, w stosunku do analogicznego okresu roku poprzedniego.

Natomiast w praktyce warto zwrócić uwagę, że wysokość stawek różni się ogromnie w zależności od tego, czy nieruchomość jest prywatna czy firmowa.



Maksymalne stawki podatku od nieruchomości w 2016 r.:

- od budynku związanego z prowadzeniem działalności gospodarczej 22,86 zł od 1 mkw. powierzchni użytkowej za rok;

- od budynku mieszkalnego 0,75 zł od 1 mkw. powierzchni użytkowej za rok;

- od gruntu pod działalność gospodarczą 0,89 zł od 1 mkw. powierzchni za rok;

- od gruntu pod budynek mieszkalny 0,47 zł od 1 mkw. powierzchni za rok.

Zalóżmy, że Kowalski jest osobą fizyczną prowadzącą własną działalność gospodarczą i posiada dom o powierzchni równej 200 mkw. na terenie gminy, w której obowiązują maksymalne stawki podatku od nieruchomości. Połowa domu to część mieszkalna, połowę wykorzystuje jako siedzibę swojej firmy, co w głównej mierze oznacza, że rozlicza w kosztach firmowych wszelkie opłaty z nią związane. Roczny podatek od nieruchomości od części mieszkalnej domu wynosi tu 75 zł (100 mkw.*0,75 zł), a od części wykorzystywanej na potrzeby biznesu aż 2286 zł (100 mkw.*22,86 zł).

Powyższa tabela prezentuje maksymalne stawki podatku od nieruchomości, narzucone przez ustawę. Natomiast w poszczególnych gminach stawki te mogą być niższe, bo każda właściwa rada gminy uchwała wysokości stawek podatków i opłat lokalnych odrębnie dla swojego terenu. Generalnie jednak aktualne stawki podatku od nieruchomości wykorzystywanych w działalności są

nieco niższe od zeszłorocznych, co oznacza niewielką oszczędność wśród właścicieli-przedsiębiorców.

Kiedy zgłosić się do gminy?

Nabywając jako osoba fizyczna mieszkanie, działkę czy dom, trzeba liczyć się z koniecznością poniesienia kosztów - opłaty dla notariusza czy podatku od czynności cywilnoprawnych. Co więcej, należy też poinformować o zakupie nieruchomości urząd gminy, na terenie której znajduje się nabytek. Podatnik ma na to 14 dni od np. dnia zakupu. Przedsiębiorca, który chce prowadzić swój biznes w domowych zaciszu, powinien złożyć dodatkowo oświadczenie o przeznaczeniu danego pomieszczenia w prywatnej nieruchomości na wykorzystywane wyłącznie w działalności gospodarczej.

Z informacji dla urzędu gminy musi wynikać, że zaszły okoliczności uzasadniające powstanie obowiązku podat-

kowego w zakresie podatku od nieruchomości. Na podstawie takiej informacji gmina (wójt, burmistrz czy prezydent miasta) w drodze decyzji ustala wysokość podatku od nieruchomości na dany rok. Zasadniczo obowiązek podatkowy powstaje od pierwszego dnia miesiąca następującego po miesiącu, w którym zaistniały okoliczności uzasadniające powstanie tego obowiązku (zakupu albo odziedziczenia), a wygasa wraz z upływem miesiąca, którym te okoliczności ustały, czyli np. miesiąca sprzedaży mieszkania. Jeśli obowiązek podatkowy powstał lub wygasł w trakcie roku, podatek za ten rok ustala się proporcjonalnie do liczby miesięcy, w których istniał obowiązek. Wówczas iloczyn metrażu i stawki podatku mnożymy przez ułamek odpowiadający części roku.

Katarzyna Miazek,
Tax Care

Stółkomania we Włoszech

Jak dorabiają posłowie i senatorowie?

Średnio we włoskim Sejmie i Senacie zarabia się 12 tysięcy euro miesięcznie, w porywach o kilka tysięcy więcej.

Taki dochód nie każdego zadowala, co najmniej setka parlamentarzystów ima się dodatkowych zajęć. Zawsze dla zarobku, czasem dla zabicia czasu lub typowego dla Włochów upodobania ich pasad.

Pięć tysięcy euro to pensja podstawowa, kolejne 7 tysięcy to zwrot wydatków należących się z „automatu”, bez faktur czy rachunków. Obie kwoty wolne od podatku. Do tego 1850 euro na pokrycie „innych” kosztów wykonania mandatu, raz w roku bonus 1200 euro

na telefony, premie i dodatki. Te pieniądze powinny zapewnić 630 posłom i 315 senatorom niezależność. Powinny..., ale nie zapewniają. Istnieje elita chcąca wchłaniać więcej kasy, z Antonio Angeluccim na czele (król klinik i najbogatszy poseł – jego roczne dochody to 5,2 mln euro). Elita lekceważy paragraf, zalecający, aby wybrańcy narodu unikali działalności, która generuje „konflikt interesów”.

Wszystko odbywa się na spokojnie. Do zgarnięcia gwarantowanych 12 tysięcy euro

Lekarze bez zaufania?

W rankingu zaufania do lekarzy opublikowanym w ubiegłym roku przez NEJM Stany Zjednoczone zajęły dopiero 24 miejsce na 29 możliwych. Wyrzuciła je m.in. Litwa, Chorwacja, Filipiny, a nawet Turcja i RPA. Nas jednak bardziej martwi pozycja Polski w tym rankingu.

Jeszcze gorzej jest z zaufaniem do liderów medycyny – wierzy im tylko 34 proc. osób Amerykanów. 50 lat wcześniej było to ponad 76 proc. Zaskakujące jest, że jednocześnie aż 55 proc. Amerykanów jest zadowolonych z efektów leczenia – to trzeci, najwyższy wynik na świecie. Co więc wywołuje tak drastyczny spadek zaufania do lekarzy w USA skoro pacjenci są w większości zadowoleni z efektów kuracji?

Defraudanci i oszuści
Amerykańskie media, wraz z przedstawicielami medycyny, długo i głęboko analizowały to zjawisko i szukały odpowiedzi na ww. pytania.

– Bo większość doktorów to najpierw biznesmeni (...), którzy dbają o swój interes – tłumaczy dr Peter Rost, który już kilka lat temu na łamach „The Huffington Post” opublikował głośny apel „Nie ufajcie swoim lekarzom!”. Do napisania tego tekstu skłonił go cały szereg afer z medykami w roli głównej. Z danych Medicare (federalne ubezpieczenie, jeden z „odpowiedników” naszego NFZ) wynika, że ogromna rzesza lekarzy defrauduje pieniądze podatników. Niektórzy na państwowych kontraktach zarabiają ponad 100 razy więcej niż średnia dla danej specjalizacji. 25 najlepiej wynagradzanych, za federalne pieniądze, medyków zainkasowało w jednym roku aż 231,7 mln dolarów. Rekordziści po 20 mln rocznie. Wielu z nich ma obecnie zarzuty lub wyroki.

– To musi mieć wpływ na zaufanie – przekonuje dr Rost. „The New York Times” opublikował całą serię artykułów ujawniających, jak lekarze korzystający z federalnych funduszy bezprawnie je drenują. Nabijają sobie kieszenie i nie dbają przy tym o zdrowie pacjentów. To nie były pojedyncze przypadki, ale wręcz masowe zjawisko. – A środowisko medyczne najwyraźniej nic z tym robi – twierdzi Rost.

– Wiem, że dla więcej niż

tylko niektórych lekarzy, pieniądze znaczą bardzo dużo – potwierdza zdanie Rosta, Miles Ryner, też medyk działający na KevinMD.com – największej i najbardziej wpływowej platformie mediów społecznościowych dla kolegów z branży. Przykład: znany z TV dr Oz został bogaczem, promując środki rzekomo na chudnięcie, które nie mają żadnych, naukowych dowodów na swoją skuteczność.

– Poznaliśmy już zbyt wiele przykładów lekarzy, którzy bardziej dbali o swoje dochody niż o zdrowie i życie pacjenta – dodaje John Benson, naukowiec z Harvard School of Public Health, który analizował zjawisko spadku zaufania do lekarzy. Oliwy do ognia dolewa fakt, że amerykańscy lekarze, którzy nadal zarabiają kilka razy więcej niż ich koledzy w krajach OECD, narzekają na coraz mniej pieniędzy z federalnych funduszy. Faktycznie, te zostały niezmiernie obcięte, ale ze statystyk wynika, że wtedy medycy zaczęli przyjmować znacznie więcej chorych. – Chcąc działać, musimy obsługiwać więcej pacjentów. A ci uważają, że robimy to dla zysku, a nie dla nich – pisze w „Physician’s Weekly” Linda Girgis, specjalistka od medycyny rodzinnej.

Przekupni

Media ujawniały też, iż lekarze masowo przepisują chorym bardzo drogie leki, zamiast znacznie tańszych zamienników. To efekt lobbingu w gabinetach, armii przedstawicieli handlowych firm farmaceutycznych. W USA już na studiach medycznych uczą, by nie ufać danym przedstawianym przez producentów leków. Jednak to ograniczone zaufanie pryska po kilku obiadach absolwenta medycyny na koszt firmy farmaceutycznej. Na marketing bezpośredni skierowany do medyków biznes farmaceutyczny wydaje w USA rocznie aż 5 miliardów dolarów! Z badań prowadzonych w latach 2004–2009 wynika, że ponad ? lekarzy ma jakiś

dok. na str. 2

obiad, po nim. ok.15.00 – zachaczą o komisję, potem trochę głosują. Tak samo w środę i czwartek. Wolny czas, na którego brak nie mogą narzekać, wykorzystują na dolce vita i interesy. W piątek, w programie dnia nie ma głosowań, więc pędzą na lotnisko, skąd odlatują na cztery strony świata do firm, z którymi są związane.

Najczęściej zasiadają w radach nadzorczych, zajmują fotel prezesa zarządu lub dyrektora zarządzającego.

dok. na str. 2

Kwestie fundamentalne wymagają dyskusji

dok. ze str. 7

składek oraz zasad korzystania z usług.

Zwiększenie się kosztów świadczeń wynikające ze starzenia się populacji i rozwoju technologii medycznych, przy niewystarczających przychodach ze składek, powoduje pogłębiającą się nierównowagę. Ponieważ NFZ nie może zakontraktować więcej usług niż ma środków, problem ten przy naszych rozwiązaniach systemowych przeliczany jest na placówki zdrowotne i pacjentów. Szpitale nie mogą chociażby odmówić udzielania pomocy w stanach nagłych, mogących zagrażać życiu lub zdrowiu, mimo braku gwarancji otrzymania należnej zapłaty. U niektórych przyczynia się to do powstawania długów. Pacjenci w sytuacji przekroczenia limitów przez świadczeniodawców zmuszeni są do oczekiwania na leczenie w coraz dłuższych kolejkach.

Te sprawy wymagają uporządkowania. Jest jednak jeszcze jeden czynnik, który pogłębia nierównowagę. Wraz z postępującą komercjalizacją opieki zdrowotnej obserwuje się znaczny

wzrost produktywności. Jeden przykład. Wg ostatnich raportów OECD liczba hospitalizacji na tysiąc mieszkańców w latach 2000 – 2012 zwiększyła się w Polsce o 22 proc., podczas gdy średnio w UE spadła o 1 procent. Mamy już więcej hospitalizacji niż w dużo starszych społeczeństwach zachodnich. Jednocześnie bardzo wydłużyły się kolejki. Ile z tych hospitalizacji było niepotrzebnych, gdy jednocześnie inni pacjenci czekali na podstawowe badania? Nie wiemy, jaka jest

skala marnotrawstwa. Jeden z byłych prezesów NFZ szacował ją na 20 proc.

Okazuje się więc, że traktowanie działalności leczniczej przede wszystkim jako biznesu, może być wprawdzie intratne dla części podmiotów, zwłaszcza prywatnych, ale nie jest korzystne dla interesu publicznego. Potrzeba tu jakiegoś rozsądnego rozwiązania. I o tym warto rozmawiać już teraz, zanim będą projekty ustaw.

Tekst: Marek Balicki
medexpress.pl

20.03, godz. 12.30 (sala widowiskowa), O.K. ARSUS zaprasza na: Bajka dla dzieci (3 – 8 lat) pt. „O smoku i królu Leniuchu” w wykonaniu aktorów Teatru „Bajlandia”. Cena biletu 10,-zł/osoby. **O SMOKU I KRÓLU LENIUCHU** to barwne widowisko, wspaniała zabawa ale i nauka szlachetnych zasad. Spektakl tworzony jest przy interakcji z Najmłodszymi Widzami, dzięki czemu historia zapada na długo w ich pamięci a muzyka i barwna scenografia przenosi widza w świat baśni.

bajkowe niedziele
Mała Królewna
13.03.2016r. 9.13.00
w wykonaniu Teatru Kuffer
OKECKA SALA WIDOWISKOWA
WSTĘP 5zł

DREWNO NA PODŁOGI Z CAŁEGO ŚWIATA
parkiety panele egzotyki
Spektrum mozaiki listwy chemia
STUDIO PARKETU
DESKI WARSTWOWE NA WODNE OGRZEWANIE PODŁOGOWE
W-wa, Al. Jerozolimskie 262 A / róg Spisaka
tel. 22 755 53 85; tel./fax 22 723 90 24
kom. 515 222 210
e-mail: studioparkietuspektrum@wp.pl
www.parkiety-spektrum.pl

D.M.D. DRZWI D.M.D.
ZEWNĘTRZNE I WEWNĘTRZNE
SPRZEDAŻ I MONTAŻ
WARSZAWA URSUS
Al. Jerozolimskie 262 A / róg Spisaka
tel. kom.: 606 486 246
e-mail: dmd.drzwi@wp.pl
DRZWI Z DREWNA SOSNOWEGO
POMIARY DORADZTWO TRANSPORT

Pindor HURT-DETAL
Części i akcesoria:
filtry, klocki, szczęki, paski, tarcze hamulcowe, elementy zawieszenia, cylinderki, łożyska, tłumiki, amortyzatory, uszczelki, manszety, czujniki, termostaty sprzęgła, świece, kopułki, palce, przewody zapłonowe i akumulatory oraz wiele innych.
RABATY!!! TRANSPORT GRATIS dla stałych klientów
Warszawa Ursus, ul. Rakietników 48, tel.: /022/ 662 63 17, kom.: 0 602 197 183
pon.-pt.: 9.00-18.00, sob.: 9.00-13.00

Era Zizou - Real Madryt

Jeden z najlepszych piłkarzy w historii futbolu rozpoczyna nowy etap w swoim życiu. 43-letniemu Francuzowi powierzono prowadzenie klubu, którego sam jest legendą. Wprawdzie Zidane w Realu Madryt pracował już jako drugi trener, kiedy był asystentem Carlo Ancelotiego w sezonie 2013/2014, a później prowadził trzecioligowe rezerwy Królewskich, to misja, z którą musi się zmierzyć teraz, ma zupełnie inny wymiar.

O tym, że w Realu Madryt dojdzie do zmiany trenera, mówiło się od dłuższego czasu. Rafael Benitez nie potrafił znaleźć wspólnego języka ani ze swoimi piłkarzami, ani z dziennikarzami, a nawet z tym, który sprowadzał go do klubu z wielkim entuzjazmem, czyli prezesem Florentino Perezem. Jednak zatrudnienie w roli nowego trenera legendarnego numeru

5 z epoki „Galacticos” (czasów, gdy w Realu grały największe nazwiska, a klub święcił wielkie triumfy) budzi mnóstwo pozytywnych emocji, ale i sporo kontrowersji. Czy Francuz sprosta wyzwaniu? Sam główny zainteresowany wydaje się dość pewny siebie: - Mam swój pomysł na grę Realu. Oczywiście jest, że wygrywanie to nasz obowiązek. Jednak dla mnie równie istotny jest styl, w jakim będziemy to osiągać.

Zarówno piłkarze, jak i kibice mają czerpać radość z naszej nowej, ofensywnej taktyki – opowiadał na pierwszej konferencji prasowej Zidane. Z gratulacjami dla kolegi z boiska spieszyli byli piłkarze Realu.

Jednym z pierwszych był David Beckham, który zadał retoryczne pytanie: - Czy mogło wydarzyć się coś lepszego dla Realu?

Znacznie bardziej sceptycznie na nominację Francuza spojrział Ottmar Hitzfeld – niemiecki autorytet piłkarski, wieloletni trener Borussia Dortmund i Bayernu Monachium: - To absurdalna decyzja, że Real bierze człowieka, który kompletnie nie ma doświadczenia. Jego atutami są wyłącznie wielkie nazwisko i wspaniała kariera zawodnicza. To zbyt mało.

Nie mieści mi się to w głowie – komentował Niemiec. Warto jednak przypomnieć, że na podobny krok swego czasu zdecydowali się działacze odwiecznego rywala Realu – FC Barcelony, zatrudniając również nieopierzonego na trenerskiej ławce Pepa Guardiolo. Efekty tamtego ryzyka były piorunujące – Barca zanotowała najlepszy okres w swojej historii, a Guardiola stworzył unikatową, legendarną drużynę. – To najlepszy piłkarz w historii. Zna ten sport i jego kulisy najlepiej, jak to możliwe. Życzę mu wszystkiego najlepszego, chociaż jako kibic Barcelony nie oczekuję, że będzie ide-

alny – wyznał Katalończyk.

Jak donosi hiszpański dziennik „El Mundo Deportivo”, rozpoczynający swoją poważną trenerską karierę Zidane nie miał zbyt wygórowanych, jak na realia europejskiego futbolu na najwyższym poziomie, oczekiwań finansowych. Hiszpańscy dziennikarze ujawnili, że 43-latek za swoją pracę w Madrycie ma inkasować rocznie 2,2 miliona euro. To stosunkowo niewiele.

Jego poprzednik mógł liczyć na prawie trzykrotnie większe pieniądze. Co więcej, raptem pięciu zawodników z szerokiej kadry Realu ma zapewnione niższe wynagrodzenie (mowa tu o drugoplanowych piłkarzach). Watek zarobków Francuza jest o tyle ciekawy, że – według dziennika „Marca” – ten odzucił pół roku temu bajeczną ofertę prowadzenia jednego z klubów z Arabii Saudyjskiej, gdzie miał mieć obiecane 13 milionów euro. To niepodważalny dowód, że Zidane ma serce w barwach Realu. Mógł zarabiać prawie tyle, ile w szczytach swojej sportowej kariery.

Jednak jego marzeniem była praca wyłącznie na Santiago Bernabeu – i prędzej niż można się było spodziewać – to marzenie mu się ziściło – komentują dziennikarze „Marki”.

W Realu wierzą, że Zizou okaże się złotym strzałem Florentino Pereza. Hiszpańska prasa rozpyływa się w superlatywach, nadzieje kibiców na powrót czasów klubu z okresu „Galacticos” odżyły z ogromną siłą, a sami zawodnicy obdarzyli trenera sporą dozą szacunku i zaufania. Jednak, jak to w piłce bywa, wszystko rozstrzygnie się na boisku i jeśli uwielbiany Zidane nie będzie miał pasma sukcesów czar może bardzo szybko prysnąć.

Maciej Woldan
Przedruk: Angora nr 3
(17 I 2016)

Restauracja Antich' Caffè
KAŻDA PASTA NA WYNOS
AŻ 11 KOMBINACJI!
16zł
(z zupą 22 zł)
Kabaty tel. 22 648 43 71 lub 690 975 900
Zadzwoń i zamów: Ursus (Skorosze) tel. 500 061 333
Menu na www.antich.pl